

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerw.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godzin 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Przeszkodzić zamachowi Past-y!

### Rezolucje wczorajszego wiecu abonentów telefonicznych.

#### Solidarny protest Warszawy i Łodzi.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 14. 3. — Wczorajszy wiec abonentów telefonicznych w Warszawie, urządzony w cyrku warszawskim zgrupował kilka tysięcy ludzi. Obecni byli także delegaci abonentów telefonicznych z Łodzi. Przewodniczył dr. Stefan Maczyński. Po licznych przemówieniach, w których dano upust głębokiemu oburzeniu z powodu zapowiedzianego zamachu Pasty i krepowania przez to swobody komunikacji telefonicznej, uchwalono rezolucje, w których zebrani a-

pelują do rządu, sejmu i senatu, aby nie dopuścić do realizacji tych niebezpiecznych zamiarów Pasty. Wiec wzywa rząd, aby usunął z zarządu Pasty tych urzędników państwowych którzy w imieniu rządu zawarli krzywdzącą skarb państwa umowę z Cedegrenem i którzy dotychczas zasiadają w Cedegrenie jako członkowie rady. Pomyśl ministra Miedzińskiego był przedmiotem licznych ataków ze strony uczestników wiecu.

## Wielki wiec protestacyjny w Warszawie przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 3. — Wczoraj w Colosseum odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku. Przewodniczył poseł Iłski. Referaty wygłosili p. Roztworowski i Puzynianka. Uchwalono najgłębsze oburzenie i protest przeciw gwałtom, okrucieństwom i bezprawiu stosowanym wobec wiernych i duchowieństwa katolickiego. Jednocześnie wzwano cały świat cywilizowany do przyłączenia się do tego protestu. Również rząd polski wzwano do

użycia swego wpływu dla położenia kresu temu prześladowaniu.

## Trzydziestą drugą premję w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“

otrzymała p. Janina Olszewska, uczennica Szkoły Powszechnej nr. 85, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 13. Numer „Echa“ kuponowy na ul. Rzgowskiej.

## Delegaci Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej po konferencji w Województwie.



Od lewej strony ku prawej: naczelnik wydziału umów zatorowych p. Marjan Kloth, główny inspektor pracy, p. Ulanowski i okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz. Fot. Aleksander Meyer.

## Władze gdańskie nie przestają nas szykanować. Senat gdański nie uznaje matury polskiego gimnazjum.

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk, 14. 3. — Panuje w tutejszych kółkach polskich oburzenie z powodu stanowiska zajętego przez Senat gdański w sprawie matury w gimnazjum polskim w Gdańsku. Senat gdański oświadczył, że nie uznaje równorzędności egzaminów maturalnych

gimnazjum polskiego z egzaminami innych szkół średnich gdańskich oraz gimnazjów niemieckich. Orzeczenie to godzi w byt polskiego gimnazjum w Gdańsku. Kola polskie zdecydowane są poruszyć tę sprawę wobec wysokiego Komisarza Ligi Narodów ewentualnie w Genewie, gdyż uważają to za zwykłą szykanę ze strony władz gdańskich.

## Bandyci w mieszkaniu jubilera.

### Po zuchwałym rabunku zatrzasnęli kasę i uciekli.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14. 3. — Do jubilera Jankla Trajmana przy ulicy Rynkowej 1 przy szli wczoraj rano jacyś dwaj mężczyźni w sprawie kupna klejnotów dla swych na rzeczonych. Transakcja jednak nie doszła do skutku z powodu zbyt wysokiej ceny podanej przez Trajmana. Mężczyźni na odchodnym oświadczyli, że się namyślą i przyjdą jeszcze raz po południu. Rzeczywiście wrócili o zmroku. Pod czas

otwierania kasy pancерnej przez Trajmana owi osobnicy owi porozumieli się wzrokiem i jeden z nich dopadłszy do Trajmanowej zaczął ją dusić, drugi zaś wziął się do opróżniania kasy. 70-letni Trajman wszczął alarm. Wówczas bandyci zagrozili mu rewolwrem i obrabowali kase zatrzasnęli ją i uciekli. Trajman zawiadomił o napadzie policję. Straż nie mógł obliczyć z powodu braku klucza od kasy, który zabrał bandyci.

## Dwa pułki łódzkie otrzymają kuchnie parowe.

Warszawa, 14 marca. W koszarach 36 p. p. na Pradze odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszej w naszej armii kuchni parowej. Przygotowuje ona posiłek dla 1500 żołnierzy i gwarantuje idealną wprost czystość.

Urządzenia te mają otrzymać w najbliższym czasie inne pułki w tym 28 i 31 pułki Strzelców Kaniowskich w Łodzi.

## Strajk w Łodzi. (patrz str. 2-ga)

## Zdobywcy premii za uwagę i przechowanie „Łódzkiego Echa Wieczornego“.



Antoni Andrzejak, ul. Gdańska 63.

P. Stan. Dudaczyk, ul. Ogrodowa 28.

P. Piotr Ciupiński, ul. Nowo-Zarzewska 17.

P. Janina Olszewska, ul. Zgierska 13.

P. Alina Grzybowska, ul. Nowo-Zarzewska 13.

P. Marja Waliszewska, ul. Konstantynowska 90.

# Wskutek nieustępliwości przemysłowców strajk znacznie się zaostrzył.

## Pomimo podniecenia mas robotniczych akcja strajkowa ma nadal przebieg spokojny.

Wskutek ujemnego wyniku sobotniej konferencji delegatów ministerstwa pracy z przedstawicielami przemysłu sytuacja

znacznie się zaostrzyła. Po otrzymaniu ogłoszonej przez nas w sobotę wiadomości o kompromisowej likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym w Bielsku, gdzie robotnikom dano około 10 procent podwyżki,

istniała uzasadniona nadzieja, że przemysł łódzki zaproponuje udzielenie podwyżek przynajmniej w tej samej wysokości.

Tymczasem przemysłowcy nadal trwają przy swym początkowym uporze, stosując przytem tak tykę doskonałe Łodzi

znana z czasów inflacyjnych. Zarówno delegacja przemysłowców, która przed kilku dniami bawiła w Warszawie, jak i ich

przedstawiciele na onegdajszej konferencji po długich żalach na ciężkie czasy,

zażądali rozmaitych ulg i koncesyj ze strony rządu, dając tem samem pośrednio do po znanja, że gdyby te ulgi i koncesje otrzymali, to wówczas...

możnaby pomówić o podwyżce.

Innymi słowy jest to powtórzenie próby przerwania wydatków płynących z nieuchronnej pod wyżki płac na barki rządu czyli inaczej podatników.

Takim próbom organizacje robotnicze zupełnie słusznie

ostro się przeciwstawiają i mają w tym wypadku opinie szerokiej warstw społeczeństwa po swojej stronie.

Jeżeli przemysłowcy bielscy mogli dać podwyżkę

bez odwoływania się do ofiarności rządu i żądania ekwiwalentu w formie ulg i koncesyj, to tembardziej może to uczynić przemysł łódzki, który w ostatnich miesiącach miał koniunkturę doskonałą. Dyktuje to bezstronna logika.

W dniu dzisiejszym odbyło się kilka wieców, na których powzięto szereg rezolucyj.

Z wyjątkiem Widzewskiej Manufaktury reszta fabryk nieczynna. Z dniem jutrzejszym do strajku przylączy się także robotnicy metalowcy.

Strajk tramwajów narazie nie jest jeszcze przewidywany, chociaż z drugiej strony wobec pewnego zdenerwowania, jakie ogarnęło rzesze robotnicze nie jest wykluczony.

W mieście spokoju nigdzie nie zakłócony.

## Straszną katastrofą w kopalni górnośląskiej.

### Kilku górników poniosło śmierć.

Z Katowic donoszą:

W niedzielę o godz. 7-ej rano zdarzył się na kopalni „Kleofas” w Zależu pod Katowicami należącej do spółki akc. Giesche

tragiczny wypadek, który pochłanił za sobą śmierć kilku górników.

Krótką osnową tragedii, której szczegóły kryją mrok kopalni jest następująca: Na pokładzie Blicher 6-ciu górników ze sztygarem Eichelmannem znalazło się w

obrzebie działania gazów ogólnych.

Skutek działania gazów był piorunujący. Pięciu górników wraz ze sztygarem padło na miejscu

trupem, szósty górnik, ratując się ucieczką wprost

caudem uniknął śmierci.

Gdy o godz. 9 i pół wydobyto na zewnątrz zwłoki tragicznie zmarłych ofiar, w tłumie zebranych u bram kopalni

rozległy się spazmatyczne szlochy.

To rodziny ofiar oplakiwały ich przedwczesny zgon.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej usiłowania przywrócenia ofiar do życia spełżyły na niczym. Zwłoki górników przewieziono do kościelnic Spółki Brackiej w Katowicach.

## Wisielec na taśmie jutowej.

### Samobójstwo bezrobotnego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. Bezrobotny Józef Rembalski, lat 32, zamieszkały przy ulicy Ordona na Woli

wróciłszy wczoraj wieczorem do domu oświadczył rodzinie, że chce

zostać sam w mieszkaniu.

Gdy członkowie rodziny wyszli Rem-

balski zamknął drzwi na klucz. Gdy po kilku godzinach

daremno dobijania się wyważono drzwi, ujrano Rembalskiego wiszącego na taśmie jutowej.

Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Przyczyną samobójstwa było długie i daremne poszukiwanie pracy.

## Nowy prezes „Bratniej Pomocy“.

### Walne zebranie studentów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 14 marca. — Wczoraj na walnym zebraniu

członków „Bratniej Pomocy“

uniwersytetu warszawskiego dokonano

wyboru nowego zarządu. Prezesem więk-

szością głosów

obrano p. Kempflego,

członka studenckiej organizacji narodowo

demokratycznej. Lewica

zakwestjonowała ważność tego wyboru.

## 30 złotych gotówką

### za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkie Echo Wieczorne“.

Ci Czytelnicy, którzy w sobotnim numerze „Echa“ na stronicy 4-jej w tytule po lewej stronie u dołu zamiast słów:

„Stolica operetek nie chce walki byków“

zauważą umyślną zmianę:

„Okolica operetek nie chce walki byków“

czyli zmienione słowo:

„Stolica“ na „Okolica“

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Wobec zdarzających się jeszcze nieporozumień podkreślamy, że błędy korektorskie wszystkie numerom nakładu

nie mają znaczenia.

Premje należą się tym Czytelnikom, którzy

przedstawią numer, zawierający

umyślny błąd lub zmianę,

wraz z numerem normalnym.

Do całego normalnego nakładu wkładamy co-

dziennie kilkanaście numerów

z umyślną zmianą lub błędem;

następnego dnia podajemy błąd ten do wiadomości

naszych Czytelników. Kto numer z poprzed-

niego dnia zachował, łatwo się przekona, czy los

mu się uśmiechnął, dając mu do ręki numer pre-

mijowy.

W sobotę otrzymała trzydziestą drugą premję

w kwocie 30 złotych

p. Janina Olszewska,

uczennica Szkoły Powszechnej nr. 85, zamieszkała

przy ul. Rzgowskiej 13.

Numer „Echa“ kupiony na ul. Rzgowskiej.

Uważnie więc czytać!

przechowywać numery

do następnego dnia!

Numer premijowy ważny jest

tylko do następnego dnia,

godzina 19 (7 wieczór), sobotni zaś do poniedziałku

o tej samej porze.

Przedkładać należy zawsze

dwa numery

z poprzedniego dnia: jeden z błędem lub zmianą

drugi zaś normalny.

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43,42

Nowy-Jork 8,93

Paryż 35,01

Szwajcaria 172,12

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach

prywatnych 8,92

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57,55

Złoty 57,58

Dolar 5,15

Przekaz na Warszawę 8,94

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym

kupowały około godziny 12-ej efekty po

kursie — 8.90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,94

W płaceniu 8,93

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Wobec strajku w przemyśle włókienniczym.

### Charakterystyczny artykuł zbliżonej do rządu, warszawskiej „Epoki“.

Strajk w Łodzi nie stanowi odrębnego i zamkniętego w sobie zjawiska społecznego, lecz jest ważnym epizodem walki, która w ciągu roku bieżącego rozegrać się musi o dalszy kierunek ewolucyjny

wytwarzającej przemysłowej w Polsce.

Dążąc do jak najszybszego zlikwidowania tego z każdego punktu widzenia równie szkodliwego zatargu, nie wolno bagatelizować przyczyn, które go wywołały i nie wolno twierdzić, jak to czyni ostatni numer tygodnika łódzkiego

„Prawda“, że strajk był manewrem związków za-

wodowych,

zmierzających do „przekonania się, czy siły zwią-

ków w razie potrzeby mogą być zużyte, czy za-

choowały swą karności i dyscyplinę“. Chwila na-

byśtu wystarcza, aby zrozumieć, że wywołanie

strajku dla powodów tak niskiego gatunku jest

rzeczą niemożliwą. W okresach przesilen gospo-

darczych i w okresach poprzestawionych strajk

jest zawsze niepopularny u robotników i związki

zawodowe, nieopatrznie posługujące się tą bronią

przekonały się o tem niejednokrotnie w ciągu lat

ubiegłych. Wywołanie strajku wśród mas robotni-

czych, wycieńczonych materialnie do ostatnich

granic długotrwałym bezrobociem, a w dodatku w

środowisku bardziej niż jakiegokolwiek inne odpor-

nym na antypaństwowe hasła komunistyczne wy-

dałe się rzeczą wręcz niemożliwą

bez istotnych i bardzo poważnych przyczyn natu-

ry gospodarczej.

Fakt, że w strajku uczestniczą wszystkie związ-

ki zawodowe bez względu na ich charakter poli-

tyczny i że do strajku przystąpiły wszystkie ka-

tegorie robotników jest najlepszym dowodem, że

strajk

nie jest manewrem taktycznym,

lecz wyrazem najistotniejszych dążeń robotni-

czych.

Nadmiar rąk roboczych w ciągu ostatnich lat

sprawił, że robotnicy z wyjątkiem kilku uprzywile-

jelejowanych przemysłowców dopuścili u nas do wyją-

kowego obniżenia płac. Zestawienia przeprowad-

zone z całym obiektywizmem przez

Międzynarodowe Biuro pracy wskazuje na to,

że wartość rzeczywista płac w Polsce była w

końcu roku ubiegłego

tak niska, jak niemal w żadnym innym państwie

## Świadectwa kwalifikacyjne przy wydawaniu paszportów zagranicznych.

Obywatele, ubiegający się o uzyskanie paszportu zagranicznego, muszą, jak wiadomo, przechodzić istną

gehennę formalności

i zabiegów. Jedną z takich uciążliwych formalności jest otrzymanie t. zw. świadectwa kwalifikacyjnego.

W ostatnich czasach stwierdzono wielokrotnie,

że ludzie, których prawomówność

nie podlega żadnej wątpliwości,

nie otrzymywali jednak wspomnianego świadec-

europiejskiem. Bez przesady stwierdzić można, że jeśli wszystkie inne czynniki produkcji, a zwłaszcza oprocentowanie kapitałów obrotowych wzrosły w Polsce w dobie przesilenia nieproporcjonalnie, to produkcja

została utrzymana jedynie przez odpowiednią redukcję płac robotniczych.

Dziś w dobie, w której wchodzimy w normalne stosunki gospodarcze, gdy „kapitał“ staje się niemal z każdym miesiącem tańszy, robocizna

doprowadzona

musi być do norm zwykłych,

i dalsze utrzymywanie stawek płac na poziomie

wybitnie przesileniowym wydać się niedopuszczalnym. W strajku łódzkim widzimy przede-

wszystkiem epizod walki, którą klasa robotnicza

stoczyła w tym celu, aby rozwój przemysłu

nie odbywał się kosztem mas robotniczych.

Fakt, że walka ta rozpoczęła się w Łodzi tłumaczy się tem, że w żadnym innym przemyśle

sprawa płac nie przedstawiała się dla robotni-

ków

równie nie korzystnie.

Rzucając hasło doprowadzenia płac do poziomu

zapewniającego robotnikom minimum egzystencji, robotnicy muszą dążyć

do zrównania płac w różnych przemysłach,

a nie do mechanicznego stosowania takiej samej

podwyżki procentowej wszędzie

bez względu na obecny poziom płac.

Podkreślamy ten moment dlatego, że w prak-

tyce robotniczej niejednokrotnie w ostatnich czasach

domagano się podwyżki i w tych działach wy-

twórczości, w których dla żądań tego rodzaju

istotnie niema obiektywnych podstaw.

Mamy nadzieję, że strajk w przemyśle włó-

kieniczym zakończony będzie nie tylko doprowa-

dzeniem poziomu płac w tym dziale wytwórczo-

ści do

norm społecznie i gospodarczo uzasadnionych,

lecz równocześnie będzie impulsem dla szybkiego

załatwienia palącego tego problemu i w pozosta-

łych przemysłach, w których obecny poziom

zarobków nie stoi

w żadnym stosunku ani do istotnej wartości

pracy robotników ani do istotnej zdolności płat-

nej przedsiębiorstw.

## Kapitał włoski w Polsce.

### Powiększenie fabryki motorów i samochodów.

Z Warszawy donoszą:

Firma Ansaldo w Genui po nabyciu przeszło

50 proc. akcji fabryki silników „Ursus“ — przy-

stąpiła do uruchomienia na większą skalę

fabrykacji motorów Diesla i samochodów

ciężarowych Fiat w zakładach Ursusa w Warsza-

wie i w Czechowicach. Ansaldo finansować be-

dzie wyrób samochodów w Ursusie i dostarczyć

swoich inżynierów-specjalistów samochodowych.

# Czy reklamowane kuracje odmładzające mają rację bytu?

## Starzenie się jest procesem naturalnym, który tylko umiarkowany sposób życia opóźnić może.

Życie nasze zachowujemy i przekazujemy potomstwu. Oto się troszcza nie tylko wola nasza i rozum.

ale stokrót więcej jeszcze tkwiące w nas popędy i one to są najpewniejszą gwarancją utrzymania życia i gatunku.

Popędy te zmuszają każdą istotę do tego również, aby z otaczającego świata czerpała

### potrzebne środki do życia

i bronila się o ile możliwości przed niebezpieczeństwami, któremu świat jej grozi. Popędy te zapewniają w różny, a zawsze cudowny sposób utrzymywanie gatunku u zwierząt i roślin również.

Popęd rozrostu ustaje, gdy pojedyncza istota dochodzi do wielkości danemu rodzajowi właściwej. Czas ten bywa urozmaitych typów zwierzęcych bardzo różny. Mucha jest dorosła

### w ciągu niewiele dni.

Pies w dwa, kof w cztery lata, człowiek w dwadzieścia pięciu, słoń w trzydziestu lub może nawet w czterdziestu latach.

### Zenit zdolności do pracy

Przypada w różnym czasie dla różnych organów; sprawność mięśni, zdolność do sportu i zręcznych ruchów zatem słabnie znacząco po czterdziestu latach.

Twórcze zaś zdolności umysłowe: artystyczne, organizatorskie, polityczne i naukowe mianowicie nie powinny się zmniejszać po sześćdziesięciu latach nawet.

Popęd do czynu zmienia się regularnie z popędem do snu i wypoczynku. Sen bowiem jest tak, jak i przyjmowanie pożywienia koniecznością życiową. Popęd do snu, czyli potrzeba snu słabnie stale od niemowlęcego okresu aż do starości. Nie tylko sen jest o wiele krótszy w wieku zgrzybiałym, lecz również mniej głęboki i orzeźwiający, a drzemanie starca w ciągu dnia nigdy nie jest w stanie dobroczynnego snu młodzieńczego zastąpić.

Popęd do zachowania życia, czyli tak zwana

### radość życia.

również z wiekiem słabnie. Sfatystyka poucza nas, że na dziesięcioletni okres starzenia się, przypada największa ilość samobójstw. Starzejący się ludzie przytem bardzo często zaniedbują w pożalowania godny sposób

### pielęgnowanie ciała.

Chęć otrzymania potomstwa budzi się wtedy dopiero, kiedy organizm nie potrze-

buje już właściwie opieki rodzicielskiej, mogąc sam

### stanąć do walki z życiem.

Starzenie się jest skutkiem słabnięcia popędów a zaś za zanik popędów odpowie-

dzialność według powag lekarskich spada na wewnętrzną sekrecję gruczołów, t. zw. gruczołów krwi.

Zanikanie popędów a z niem zjawianie się oznak starzenia się zależy

## Kochana Łódź.



Dzień deszczowy i ponury,  
Na ulicach błota góry,  
Lepka maź za bucik wchodzi  
W tej kochanej, czystej Łodzi.

## Wesele w pięknym namiocie.

### Dużo się zmieniło w nowoczesnej Turcji.

Mimo licznych zmian, rzadko jednak uda się mieszkańcowi Europy być obcym

### na weselu muzułmańskim.

Takie wesele opisuje pani Arnholt w świeżo wydanej książce pod tytułem: „Co widziałem w Egipcie”. Małżeństwo, o którym pisze, zawarte zostało w sferze zamkniętych i wykształconych ludzi, a uroczystości weselne były w stosunku do dawnych pojęć

### nader zmodernizowane.

Miejsce uroczystości weselnej, w której uczestniczyła pani Arnholt był ogród przed domem rodziców narzeczonej, w którym

### rozpięto piękny namiot.

Najpierw pod namiotem zebrał się mąż czyżni, którym nie wolno wchodzić do wnętrza domu, gdzie są kobiety zaproszone na wesele. — W namiocie ustawiono

wspaniały bufet. Nie brakło w nim i szampa, ponieważ i tego trunku nie uważają mahometanie za zakazany. Panie zebrane w domu różniły się między sobą sposobem ubrania. Starsze miały na sobie suknie przypominające raczej szlafroki, natomiast wszystkie młode

### ubrane były w toalety paryskie

według ostatniej mody.

Kilka godzin minęło zanim rozpoczęła się właściwa uroczystość. Wystąpiły najpierw uroczyste tancerki i ugrupowały się dokoła pewnego rodzaju tronu, na którym

### zasiadła panna młoda.

Krzesło przeznaczone dla narzeczonego pozostało na razie puste.

Pan młody przyszedłszy przez szpalet zaproszonych kolegów, którzy wedle zwyczaju smagali go lekko laseczkami nie szczedząc żartów i dowcipów zajął miej-

nietylko od rasy i budowy ciała, ale od otoczenia również i zewnętrznych szkodliwych wpływów: troski, niedza, fizyczne i umysłowe przeciążenie, nocna praca, zamala ilość snu, zgrzyoty, nieregularne i rozwiagle życie, mogą fatalnie wpływać na stan ogólny, a tem samem i na wszystkie popędy: sen, odżywianie przedewszystkiem.

Utarte zwroty o „przeżytych” światłach, o „starych ale jarych”, o „młodych dobrze zakonserwowanych starcach” mają uzasadnioną podstawę i rację bytu.

Czy możemy skutecznie przeciwdziałać zanikaniu popędów? Co do roślin i niższych zwierząt

### odpowiedź jest twierdząca.

Że wyznaczony nam od natury okres trwania popędów życiowych skrócić można przez nierozsądny sposób życia — to także prawda niezbita. Ale czy lekarze są w stanie przedłużyć ten okres i przeprowadzić

### skuteczne kuracje odmładzające?

Według zdania profesora Muellera za trzymanie procesu starzenia się ewentualnie odmłodzenie organizmu jest niemożliwe. Można jednak zanikające popędy życiowe przy pewnych warunkach ożywić, ale w modne dziś metody odmładzające i operacje profesorów Mueller nie wierzy, utrzymując, że wyniki ich nie wdają mu się

### ani przekonujące, ani trwałe.

Już się w każdym razie nie słyszy i nie czyta o nich tak często. Więcej Muellero wi trafiają do przekonania twierdzenia holenderskich, niemieckich, amerykańskich badaczy o wprowadzaniu do organizmu ludzkiego preparatów zawierających produkty zwierzęcych gruczołów. Mają one podobno bardzo dodatnio wpływać na wzbudzenie popędów życiowych.

Człowiek ma jednak inne środki dla wzmoczenia osłabłych funkcji życiowych: apetytu i radości życia. Takie środki dają nam kuracje i kąpiele w uzdrowiskach.

Działanie kąpiele leczniczych przy usunięciu trosk uregulowaniem i stosownem odżywianiu, przebywaniu na powietrzu i słońcu.

### bywa nieraz cudowne.

Wraca zdolność do pracy i apetyt, sen oraz wszystkie inne popędy, a jednocześnie i radość życia.

—:—:—

sce na przeznaczonym dla siebie krześle i zręcznym ruchem

### ściągnął welon z głowy narzeczonej.

W zakończeniu uroczystości rzucono dawnym zwyczajem między gości srebrne monety.

—:—:—

dziś przyjętej służącej zlecenie, że jeżeli pani przyjdzie, przysuniesz tu krzesło i postawisz obok kominka pantofelki...

Wtem ktoś zadzwonił. Zauważył jak mu serce silnie zabiło.

— Proszę otworzyć. Może to ona... Nie wierzył. Nie wierzył. Po latach piętnastu!...

Służąca wróciła i rzekła tonem naturalnym:

— Pani wróciła...

— Pani?...

Zerwał się z krzesła i padł na nie znówu.

Zuzanna stała w obramowaniu drzwi z głową i ramionami spuszczonej pokornie.

— Ty? To ty? Nareszcie. Wtem zauważył spokojną i obojętną twarz służącej.

Powiedział jej, że pani nie była w domu od ośmiu godzin.

Czyż takie uczucie objawia się po tak krótkim niewidzeniu?

Tak myśląc zebrał wszystkie siły cierpliwości i odezwał się w tonie spokojnym:

— Znowu się spóźniła... W rzeczywistości nie postępujesz rozsądnie. Już po ósmej godzinie.

M. LEVEL.

## Powrót żony.

Pewnego rana odeszła i zostawiła na foaletowym stoliku klasyczny liścik: „Nie dobraliśmy się. Odchodzę. Przebacz i zapomnij. Zuzanna”.

Gdy wczesnym rano odchodził, nie przeżuwał, co się stanie. Sądził zrazu, że to kaprys — była nerwowa. Myślał, że wróci na obiad. Ale wybiła dwunasta, pierwsza, nie wróciła. O kwadrans na drugą rzekła służąca:

— Jeżeli czekać będziemy dłużej, obiad będzie zepsuty.

Odpowiedział tonem spokojnym: — Pani powiedziała, że zaraz wraca. Jeżeli za dziesięć minut nie wróci, proszę podać...

Wzdrygał się wierzyć w jej ucieczkę.

Począł go ogarniać niepokój, gdy po obiedzie wypił kawę. Chciał czytać, pisać, ale nie mógł skunąć myśli. W pokoju zapanała niezwykła cisza; przyszła noc, myślał o niej, o jej nawykach, kapryśkach, dziwnych spojrzeńiach, o przykrem młeczeniu, a jednak bał się zrozumieć

wszystko. Chciał telefonować do rodziców, przyjaciół i już zdjął słuchawkę, namyślił się jednak inaczej. Później innych wtajemniczać?

Gniwowało go zachowanie służącej. Zapytała:

— Czy pani miała wypadek? — Nie, nie... pani mnie uprzedziła...

Zauważył w twarzy służącej cień szyderstwa, czy litości. Wiedział, że o wydarzeniu mówią w całej kamienicy, rzucano nań spojrzeńia, szepciano za jego plecami. Ani na chwilę nie dawał przystępu myśli, że ją wypędzi, gdyby wróciła. Była dzieckiem prawie, kochał ją i był zdolen przebaczyć. Irytowała go tylko służąca. Zawołał ją i rzekł ze wzrokiem spuszczoneym:

— Wyprowadzam się. Nie możesz być u mnie dłużej...

Wypowiedział całej służbie i wyprowadził się do innej dzielnicy miasta.

Mógł był udawać starego kawalera, ale wciąż jeszcze ludził się nadzieją powrotu żony. Każdej służącej powiadał:

— Pani wróci za dwa lub cztery tygodnie.

Mówił, jakie lubi potrawy, jak ma być przybrany stół, jak układana bielizna i ile

Warszawa



# Dzień w Łodzi.



## Leniwy syn pracowitej praczki.

### Ofiara wojny domowej.

Największym żmierzaniem Katarzyny Wiclerskiej, praczki, zamieszkałej przy ulicy Krakowskiej 75, był najstarszy jej syn

21-letni Wacław, miał on fach w ręku, był bowiem ślusarzem, lecz pracować mu się nie chciało. Słowem żył z pracy, matki, która ciężko zarabiała na życie. Wacław lubił jeść dobrze a nadto potrzebował pieniędzy na wódkę lub drobne wydatki.

Praczką bała się syna i dawała mu pieniądze, które on szybko trwonil. Wdowa nie mogąc dłużej w takim stanie żyć, syna, który okradał ją również, usiłowała wyrzucić z domu.

W dniu wczorajszym awantura na tem tej zakończyła się fatalnie. Wacek rzucił w matkę stołkiem. Cios był celny i biedna praczka z rozciętą głową upadła na ziemię. Wówczas Wacek przestraszony swoimi czynami,

skradł różne rzeczy na sumę 400 złotych i zbiegł. Nieszczęśliwej wdowie udzielił pomocy lekarz pogotowia. Odszukaniem wyrodnego syna zajęły się władze bezpieczeństwa publicznego.

## Plan zawiedzionych niewiast.

### Ukarany amant.

Stanisław Wolczyk, podejrzany osobnik, bez stałego miejsca zamieszkania, nie narzekał na swój los.

#### bowiem było mu całkiem dobrze.

Kreślił się zazwyczaj po lokalach rozrywkowych gdzie goście rekrutowali się przede wszystkim ze sfer podejrzanych i flirtował z kobietami i naciągał je na pożyczki.

Od dłuższego już czasu Stanisław utrzymywał bliższe stosunki z Walerją Cielecką i Bronisławą Tomczyk, służącymi, zamieszkałymi w jednym z domów przy ulicy Północnej.

Wolczyk urządził się tak, że jedna przyjaciółka nie wiedziała absolutnie o drugiej.

## Pani Moda pod słomianą strzechą.

### Zamach samobójczy zakończony śmiercią.

Marjanna Notecka wczesnie porzuciła dom rodzinny i włóczyła się po miastach próbując rozmaitych zawodów. Była służącą w Łodzi, lecz przychwycona przez chlebodawców na kradzieży,

#### postradała prace.

Później Notecka pracowała w fabryce lecz i tam nie wytrzymała długo. Zajęcie porzuciła dla młodego mężczyzny, który, jak jej się zdawało, kochał ją szalenie. Z nim też mieszkając, doczekała się dziecka.

Przyjaciel przestraszywszy się tego „krzyżującego przybytku” uciekł od niej. Marjanna pozbyła się szybko córeczki, za co odpokutowała

#### 3-letnim pobylem w więzieniu.

Po odsiedzeniu kary wyjechała do Prus na robotę. Życie jej wśród obcych obfitowało w moc najrozmaitszych wypadków. Wreszcie awanturница dziewczyna zakochała się po raz drugi w Feliksie Solonku, emigrancie, rodem z Brzezina. Ten od szeregu lat przebywał w Prusach i uciekał sobie wcale okazałą sumkę pieniędzy, za którą chciał nabyć w rodzinnych stronach

#### kawałek ziemi.

Spotkawszy jednak na swej drodze życia Marjannę, zrobił z niej swą przyjaciółkę i przy jej boku zapomniiał zupełnie o swym zamiarze. Po pewnym atoli czasie tęsknota za ojczyzną odezwała się w nim nianowo. Spienieżywszy tedy niepotrzebne graty, wrócił wraz z Marianną do kraju.

Solonek kupił kilkunastomorgowy szmal ziemni pod Brzezina i zajął się go-

spodarką, zaś Marjanna uchodząca wśród sąsiadów za jego żonę.

#### objęła rzady w zagrodzie.

Wywiązywała się z roli gospodyni tak dobrze, że uradowany Feliks nie szczędził dla niej niczego, gotów nieba nawet jej uchylić, gdyby zażądała. Jedynym marzeniem Marjanny były stroje. Solonek, za sobry w gotówkę, nie szczędził jej pieniędzy, to też ubierała się jak dziedziczka. I znów odezwała się w niej żyłka awanturnicza. Solonek, za przykładem przyjaciółki, zaczął się również po pańsku ubierać, jeździł z nią na

hulanek do Łodzi. Majątek chłopca stopniał i nastąpił krach. Wierzytiele zmusili Solonka do sprzedania gruntu. Po spłaceniu długów

#### pozostało mu zaledwie 2000 złotych.

Solonek z Marianną przyjechali do Łodzi, aby tutaj wynaleźć odpowiednią pracę. Zamieszkiwali u kuzynki Noteckiej przy ulicy Zielnej na Żubardzin.

Marjannie znudził się kochanek, goniony resztkami pieniędzy, to też postanowiła go porzucić.

Zamiar swój wykonała niebawem i uciekła, zabrawszy Solonkowi resztę pieniędzy. Feliks, dowiedziawszy się o tem, z rozpaczą wypil trucizny.

Po przewiezieniu go do szpitala zmarł wczoraj.

## Rozmowa o uciechach w podrzędnej restauracji.

### Przygoda dwóch malców.

15-letni Wiktor Włodzimierzak, syn właściciela sklepu we wsi Maczki w powiecie piotrkowskim, uległ namowom kolegi swego, Stanisława Musiaka i po okradzeniu rodziców

#### uciekł wraz z nim do Łodzi.

Mając do wyłącznej dyspozycji ogółem 800 złotych, chłopcy przez dwa dni używali swobody, jeździli po mieście takśówkami, odwiedzali cukiernie, kina itp. Podczas tych hulanek Wiktor i Stasiak poznali około 20-letniego mężczyznę, który obiecał za małą opłatą zapoznać ich z prawdziwym życiem inteligentnej Łodzi. Chłopcy zgodzili się bez namysłu i losy swoje powierzyli opiece nieznajomego.

Ten wziął ich do podrzędnej restauracji i obmówił z nimi plan szczegółowy uciech, których mieli zażyć. W czasie rozmowy osobnik ów pozwolił chłopcom wypić po kilkanaście kieliszków wódki. Następnie ledwo trzymających się na nogach wyprawadził na jakąś zapadłą uliczkę przedmieścia

#### skradł im całą gotówkę

500 złotych i uciekł. Okradzeni malcy udali się do najbliższego komisariatu i zameldowali o przygodzie. Złodzieja poszukuje obecnie policja zaś niefortunnych uciekinierów odesłano do rodziców.

## Zręczne ręce oszusta.

### Gra w karty.

W kawalerce Czesława Zawiasy zamieszkałego przy ulicy Władysława 41, każdej niedzieli

#### zbiierali się jego koledzy

na składkową bibkę. Po wódecie zasiadano do kart.

Wczoraj oprócz zwykłych gości w osobach Stanisława i Zenona Kończyków, Henryka Laskiego i Bronisława Kosilka w kawalerskiej zabawie wziął udział również niejaki Bolesław Bobiński. Kiedy całe towarzystwo zasiadło do „kiksa” i rozpoczęto pierwszą partję stałi uczestnicy bibek nie wyłączając

#### samego właściciela mieszkania,

zaczęli z pewnym podejrzeniem śledzić

zręczne ręce Bobińskiego, którego sposób gry pozostawiał wiele do życzenia. Wreszcie spostrzeżono, że posługuje się frańską talią kart, specjalnie ukrytą w kieszeni marynarki. Gdy Bobiński zgarnął wygrane pieniądze i zamierzał pożegnać towarzystwo, uczestnicy gry zażądali od niego

#### zwrotu wygranych sum.

Odmówił oczywiście i to dało powód do wielkiej bójki. Bobiński pod razami 5-ciu przeciwników upadł na ziemię i stracił przytomność. Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni miejskiej. Zawiasę, Kańczyków, Laskiego i Kosilka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

### H. BERRY.

## Niesamowity zakład.

### Powieść z życia amerykańskiego.

— Szanowny panie, doskonale pana rozumiem, wcale się o to nie gniewam, ale mimo to absolutnie się nie zgadzam na rewizję.

— Pan się nie zgadza? — zawołałi wszyscy obecni i trudno powiedzieć, kto z nich był najbardziej przerażony. Randolph zbladł i oparł się o ścianę. Nawet Barnes nie mógł zapanować nad zdenerwowaniem i rzekł:

— To znaczy, że pan przyznaje się do winy, albowiem wszyscy pasażerowie po za panem pozwolili przeprowadzić u siebie rewizję.

Odpowiedź Mitchella brzmiała jeszcze dziwniej od poprzedniej odmowy.

— To zmienia całkowicie postać rzeczy, — rzekł. — To zmienia całkowicie postać rzeczy, — rzekł. — Jeżeli wszyscy pozwolili, to i ja nie będę się sprzeciwiał.

Po tych słowach zaczął się rozbiierać, nie zabierając więcej głosu. Niczego na nim nie znaleziono; rewizja kuftrów również nie przyniosła żadnego rezultatu. Nadkonduktor zwrócił bezradny wzrok na detektywa, który spoglądał w okno.

— Przybyliśmy na dworzec. — rzekł Mitchell, przerywając przykre milczenie. — Czy możemy wysiąść z pociągu?

Nadkonduktor kiwnął potakująco głową i obaj przyjaciele wyszli przez drzwi na końcu wagonu. Barnes natychmiast skierował się ku drzwicom w przeciwnym końcu wagonu i szybko wybiegł na peron. Tu zbliżył się do człowieka, który według wszelkiego prawdopodobieństwa na niego oczekiwał, szepnął mu kilka słów poczem obaj razem stanęli tuż przy pociągu.

Po chwili z wagonu wyszła okradzona pani; w ślad za nią udał się natychmiast towarzyszył Barnes, nie spuszczać jej z oka. Barnes miał też zamiar opuścić dworzec, gdy uczul dotknięcie czyjeś ręki na swoich plecach, odwróciwszy się ujrzał przed sobą Mitchella.

— Panie Barnes, — rzekł. — chciałbym panu powiedzieć kilka słów. Czy nie mógłbym pana poprosić o zaszczyt zjedzenia ze mną śniadania?

— Skąd pan wie, że nazywam się Barnes?

— Dotychczas o ten nie wiedziałem, ale teraz pan mi to potwierdził. — odparł Mitchell z uśmiechem, który nieprzyjemnie dotknął Barnes, albowiem musiał przyznać, że ten młody człowiek wyprawadził go w pole. Postanowił przyjąć jednak zaproszenie, aby go zdemaskować. O-

baj poszli do restauracji i usiedli przy stole.

— Czy nie będzie dla nas obu lepiej, — zaczął Mitchell do zamówienia u kelnera potraw, — jeżeli dojdziemy do pewnego porozumienia?

— Nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć?

— Pan mi przecież zapytał przed chwilą, skąd ja znam pańskie nazwisko? Otóż jak już panu powiedziałem, nie znalazłem go porozumienia? — Nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć?

— Panie Barnes, — rzekł. — chciałbym panu powiedzieć kilka słów. Czy nie mógłbym pana poprosić o zaszczyt zjedzenia ze mną śniadania?

— Skąd pan wie, że nazywam się Barnes?

— Dotychczas o ten nie wiedziałem, ale teraz pan mi to potwierdził. — odparł Mitchell z uśmiechem, który nieprzyjemnie dotknął Barnes, albowiem musiał przyznać, że ten młody człowiek wyprawadził go w pole. Postanowił przyjąć jednak zaproszenie, aby go zdemaskować. O-

— Naturalnie, jeżeli to panu sprawi przyjemność.

— Może to i głupio z mej strony, że zwróce uwagę pana na pierwszy błąd, jaki pan popełnił w tej grze; pan przecież pracuje przeciwko mnie? Ponieważ pożegnaliśmy się z moim przyjacielem, aby móc z panem pomówić, nie mogę teraz oprzeć się pokusie omówienia z panem niektórych szczegółów.

— Proszę się wstrzymać, panie Mitchell i pozwolić mi powiedzieć, co pan mi ma zamiar oświadczyć. Nie jestem przecież głupcem, za jakiego pan mnie ma.

— Nie powiedziałem tego w sposób tak obraźliwy, jednak przyznaję, że odgadł pan moje myśli. Ujrawszy pana u boku nadkonduktora, powziąłem podejrzenie, że pan jest detektywem; sprzeciwiłem się dlatego przeprowadzeniu rewizji tylko po zornie, aby skonstatować, jak moja odmowa podziela na pana. Pańskie zachowanie się jak w tej chwili potwierdziło moje podejrzenie: poznałem w panu detektywa i osłagnawszy, co zamierzałem, nie potrzebowałem się już upierać przy swym pierwotnym zdaniu.

— Jak już zaznaczyłem, zachowałem się jak głupi osioł, ale nie potrzebuje ostrzeżeń; taka rzecz więcej się nie powtórzy.

— Jestem przekonany, że pan podsłuchał naszą rozmowę nocną i dlatego naturalnie podejrzewa mnie pan o popełnienie kradzieży. Nie rozumiem jednak, że pan nie śledził za mną przez całą noc, dowiedziawszy się, że mam zamiar popełnić przestępstwo?

Barnes nie odpowiedział na to pytanie.

— Mam prośbę do pana, — ciągnął Mitchell dalej.

— Jaka?

# Łódź na zielonym Kobiercu.

## Ogrody i skwery to ważny czynnik uzdrowotnienia atmosfery naszego miasta.

Przed kilkoma dniami poruszyliśmy w tem miejscu sprawę ogrodnictwa balkonowego i okiennego w domach łódzkich jako dość ważnego przyczynku do kwestji uzdrowotnienia naszych warunków życia.

O wiele ważniejszą, a również aktualną na własnie obecnie jest sprawa urządzania w Łodzi jak największej ilości skwerów publicznych.

### NA CZEM NIE WOLNO OSZCZEDZAĆ.

Znakomita większość łodzian nie zdaje sobie wcale sprawy, jak dalece kwestja ta jest ważna dla ogółu mieszkańców.

„Czy nie mogliśmy, ze względu na zły stan gospodarczy, oszczędzać na budżecie wydziału plantacyj? Plantacje, skwery, ogrody są wprawdzie pięknymi rzeczami, ale — ostatecznie — mniej lub więcej zbytecznymi...”

Takie powiedzenia słyszy się nieradko wśród mieszkańców miasta, które mniej ma zieleni, niż jakiegokolwiek inne miasto w Polsce, a które właśnie — ze względu na liczne fabryki oraz zupełny brak wody (rzeki!) — więcej niż którekolwiek wiek zieleni potrzebuje...

Zdania takie dowodzą, że jeszcze nie uznaje się u nas powszechnie nie tylko estetycznej wartości zieleni publicznej ale również — co jest jeszcze ważniejsze — ich wielkiego znaczenia ze względu na ogólną zdrowotność.

Zdaje się, że nie przesadzimy, twierdząc, iż większa — prawdziwie wielka ilość skwerów i ogrodów w Łodzi przyczyniłaby się w sporym stopniu do zmniejszenia ilości gruźlików, jednocześnie przyczyniając się do podniesienia poziomu zdrowotności również w innych dziedzinach chorób...

### ODPOCZYNEK WŚRÓD ZIELENI.

Mieszkaniec Łodzi, wielkiego ośrodka przemysłowego potrzebuje z koniecznością po skończonej pracy dziennej, wytchnienia na świeżem powietrzu. Wytchnienie to jest jednak problematyczne, jeżeli dla osiągnięcia tego celu zmuszony jest odhyc facygującą podróż pociągiem lub tramwajem zamięjskim lub chociażby tylko przebywać dłuższą drogę piesza. Dlatego też byłoby bardzo ważnym postulatem, abyśmy w samym mieście mieli jak najwięcej zadrzewionych, zazielenionych miejsc, służących do odpoczynku.

Plantacje publiczne winny być fak urzędzone, by w zupełności odpowiadały swemu przeznaczeniu, to jest służyły oby watełstwu, jako miejsce wytchnienia. Takich plantacji mamy w Łodzi wprawdzie już sporo w odleglejszych od centrum miasta dzielnicach, natomiast w samym śródmieściu niema ich wcale.

### PROBLEMAT MIEJSCA.

Oczywiście — odgrywa tu pewną rolę brak wolnych do tego celu miejsc. Nie jest to jednak argument, dla którego trzeba by z konieczności zrezygnować z całej istoty rzeczy. Bawiem kwestja znalezienia odpowiednich miejsc dałaby się przy bliższem zbadaniu pomyślnie rozwiązać.

Różne rynki, jak Zielony Rynek, Pl. Dąbrowskiego (Plac Wolności) doczeka się w tym roku tak pożądaney reformy) mogłyby doskonale — po uwzględnieniu oraz uregulowaniu targów tygodniowych — posłużyć do tego celu. Zadaniem władz miejskich byłoby znalezienie, względnie utworzenie jeszcze innych miejsc.

Stwarzając jak największą ilość zieleni wśród niegrzeszających nadmiarem świeżego powietrza ulic łódzkich, stworzylibyśmy w życiu naszego miasta czynnik,

darzący nas wartościami nie tylko estetycznymi, ale i zdrowotnymi o wielkiej doniosłości.

Skwery i ogrody śródmiejskie to zakłady, darzące obywateli rozkoszą, zadowoleniem i — zdrowiem. (faun.)

## Gdy przejedzie cię wóz, samochód albo tramwaj... Pierwsze wizytv.



Przyjaciel: — Gratuluję ci... Całe miasto nie mówi o niczem innym, jak tylko o tobie.

### Pijany mąż

## zepchnął żonę z drugiego piętra.

Z Katowic donoszą:

W Welnowcu koło Katowic zdarzył się wypadek mrozący krew w żyłach.

Robotnik Puczka po dłuższej niebytności powrócił do domu zupełnie pijany, zamknął drzwi na klucz i

pojął grozić żonie, że ją zamorduje.

Żona widząc dyszącego wściekłością i nieprzytomnego prawie męża, stanęła na parapecie okna i zagroziła małżonkowi, że skoczy w przepaść. Naturalnie uczyniła to tylko w zamiarze, aby groźba jej doprowadziła pijaka do przytomności. Tymczasem szalenięc rzucił się na nieszczęśliwą kobietę i

zepchnął ją z drugiego piętra.

Puczko dopiero wtedy poczył trzeźwieć, kiedy zobaczył żonę leżącą z polamaniami członkami na bruku. Wtedy zaś w zdenerwowaniu i rozpacz schwył flaszkę z kwasem solnym i

opróżnił ją do dna.

Sąsiedzi zaalarmowali natychmiast policję i władze sanitarne. Małżonków w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Pani Puczko ma obie nogi złamane, a jej mąż spalił sobie ciężko wnętrzności kwasem solnym, tak, że nikła jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

## Złodziej ma sto dróg.

Banda opryszków grasuje na linii kolejowej: Koluszki — Częstochowa.

Z Częstochowy donoszą:

Rozzuchwalenie różnych ciemnych elementów i opryszków, jak również bezsilność w walce z nimi pewnych naszych władz

doszły zaprawdę do zenitu!

Wczoraj znowuż odcinek linii kolejowej pomiędzy Noworadomskiem a Częstochową przedstawiał obrazek, wzięty żywcem

z meksykańskich pampasów.

Mianowicie wczoraj nad ranem do pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Katowic, pomiędzy przystankami Teklinów a Kłomnicą wtargnęli opryszkowie, którzy

ograbilili kilku pasażerów I i II klasy.

Przebieg napadu przedstawiał się następująco: do przedziału II klasy, gdzie siedziało dwóch panów, wskoczyli w biegu pociągu dwaj bandyci i pod groźbą przystawionych im do szyi sztyletów, zrabowali walizki, poczem w biegu z pociągu wyskoczyli.

Równocześnie do przedziału I klasy, gdzie spał jeden pasażer, wskoczył inny rzezimieszek, który błyskawicznym ruchem uchwycił z siatki walizkę i również z nią

wyskoczył na tor.

Na wszczęty przez pasażerów alarm pociąg został zatrzymany. Do poszkodowanych pasażerów poszedł policjant, specjalny konwojent pociągu, od stóp do głowy uzbrojony i wyposażony w elektryczne latarki, służące prawdopodobnie do oświetlania mroków nocy na wypadek ewentualnej pogoni za złodziejami.

Pomimo jednakże tak wybornego wyekwipowania i pewnej siebie miny, pan po sterunkowy oświadczył poszkodowanemu pasażerom, że gonić opryszków nie myśli, bo

„złodziej ma sto dróg”,

jak również nie myśli pozostawać na miejscu wypadku celem szukania bandytów, lecz pojedzie dalej „konwojować” powierzony jego „pieczy” pociąg.

Konduktor zagwiżdżał i pociąg ruszył w dalszą drogę...

Walizki naturalnie się nie znalazły, lecz natomiast posterunkowy po przybyciu do Częstochowy spisał z poszkodowanymi protokół... Formalistycę stało się za dość.

### TEATR POPULARNY.

## „Pamiętniki Szatana”.

Tragikomedja w 3-ach aktach  
P. Arago i Vermoud'a.

„Pamiętniki szatana” to jedna z tych sztuk, których wartość polega jedynie na tem, że dzięki zaciękawiającej fabule potrafią utrzymać widza od pierwszej do ostatniej sceny w nieziemskim napięciu. Z punktu widzenia sensacji ta zawikłana, pełna dramatycznych szczegółów historia walki o spadek nie pozostawia, zaiste, nic do życzenia, niełatwo jednak byłoby streścić ją ze wszystkimi szczegółami...

Walory sensacyj działają na zmysł ciekawości u widza tembardziej, gdy są spotęgowane tak realistyczną, staranną grą oraz pomysłową i efektowną wystawą, jak to miało miejsce na sobotniej premierze w Teatrze Popularnym.

W pierwszym rzędzie należy się szczerze słowo gorącego uznania za pracę oraz inwencję artystyczną Stanisławowi Debiczowi, dla którego „Pamiętniki szatana” były podwójnym polem do popisu. Jako reżyser wywiązał się p. Debicz z zadaniami nie tylko daleko lepiej, niż na to skromne warunki techniczne Teatru Popularnego właściwie pozwalałyby, ale i obiektywnie zgola bez zarzutu. Jako aktor stworzył on w odpowiedzialnej roli „szatana” (Robin) doskonałą postać, na czołową najlepszymi walorami kunsztu aktorskiego, jak: doskonała dykcja, ciekawa charakterystyczna maska oraz psychologiczne pogłębienie kreowanej roli.

P. Puchalski w roli margrabiego de Lormas oraz p. Bolkowski jako kawaler de la Rapiniere, odtworzyli b. dobrze godną parę czyhających na spadek arystokratycznych lotrów. Sekundował im dzielnie p. Skorasiński. Na słowa uznania zasługują również pp. Bronowska, Brandtówna oraz Niemirzanka.

Widowisko, przy minimalnej literackiej wartości, tworzy dzięki uniejętej sprężystej reżyserji oraz dobrym, subtelnie stosowanym dekoracjom, wielce ciekawą barwną całość. Jako takie doznało na premierze zasłużonego, bardzo serdecznego przyjęcia ze strony licznie zebranych widzów.

Z.

## Niebezpieczne naleśniki.

Zatruty olej.

Łódź, 14. 3. — W dniu wczorajszym 42 letnia Marianna Kacprzak,

żona policjanta,

zamieszkała przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 54, spożyła wraz z córkami swemi 9-letnią Hieronimą i 17-letnią Aleksandrą obiad, składający się

z naleśników, smażonych na oleju.

W godzinę po obiedzie Kacprzakowa oraz jej córki poczuły straszne bóleści. Zaalarmowani jękami sąsiadzi zawezwali na ratkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz

stwierdził zatrucie.

Ofiary zatrucia pozostawiono na miejscu pod opieką rodziny. Resztki naleśników oraz oleju, na którym były smażone naleśniki, poddane zostaną analizie lekarskiej.

## Samobójstwo żony dentysty.

Pudelko od strychniny.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj o godzinie 8 rano zawiadomiona została policja, iż żona Gubina Dziegielewskiego, 37-letnia Katarzyna nagle zmarła.

Lekarze skonstatowali, iż śmierć musiała nastąpić o godz. 4 w nocy. Przypuszczenia wskazują, że nastąpiło zatrucie organizmu

jakąś silną trucizną.

Na miejscu wypadku w pokoju sypialnym przy łóżku znaleziono próżne pudelko z etykieta strychniny. Przy drugim zaś łóżku stał na stoliku dzbanek napełniony czarną kawą. Wszystkie te rzeczy, zabrano w celu przeprowadzenia ekspertyzy chemicznej.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Dziegielewska popelniła samobójstwo.

## SPORT.

## Pierwszy ligowy mecz piłkarski. Ł. K. S. — G. M. S. 5:1 (2:1).

Nareszcie sezon piłkarski został rozpoczęty i to przez ligowców. Na pierwszy ogień poszedł ŁKS i GMS (w Zgierzu grało ŁTSG z Sokolem). Że publiczność nasza spragniona była sportu piłkarskiego świadczyć może wcale okazała ilość widzów (około 800 osób) zgromadzona wczoraj na boisku ŁKS.

Pierwszy oficjalny występ piłkarzy nie mógł dostarczyć dostatecznej emocji, a to ze względu na brak treningu u poszczególnych graczy, co wpłynęło oczywiście na przebieg zawodów.

ŁKS wystąpił z Sobocińskim w bramce, Galeckim i Cylem na obronie, Jasińskim, Otto i Gabrielem w pomocy, Feja, Langem, Millerem (później Jancykiem), Durka i Stellenwerkiem.

GMS w zeszłorocznym swoim składzie.

Ponieważ Polskie Kol. Sędziów odbywało wczoraj walne zgromadzenie, na którym była poruszana sprawa ustosunkowania się do Ligi, łódzkie kol. sędziów nie mogło obsadzić niedzielnych zawodów, to też kapitanowie drużyn uprosił p. Kula-wiaka do spełnienia funkcji sędziego, z którym wywiązał się on bardzo dobrze.

Gra rozpoczyna się żywo z miejsca, przyczem uwidacznia się przewaga czerwonych. Po uzyskaniu pierwszego punktu przez Millera z wysunięcia Langego, gra się zaczyna wyrównywać, tak, że G. M. S. zaczyna nawet poważnie zagrażać przeciwnikowi.

Ofensywa czarnych przynosi im wrę-

szkie sukces w postaci punktu wyrównującego.

Teraz ŁKS zaczyna się rozgrywać i uzyskuje wreszcie drugi punkt.

ze wspaniałego strzału Langego.

3-go punktu uzyskanego przez Millera sędzia nie przyznaje z powodu „reki” tego gracza tuż przed bramką.

Po przerwie kontuzjowanego Millera zastępuje Jancyk. Drużyny rozpoczynają swoją pracę z werwą, lecz stopniowo poszczególne gracze opadają z sił, nie mogąc wytrzymać żywego tempa po długim zimowym odpoczynku.

ŁKS znowu częściej na froncie, a GMS broniąc się zawzięcie zawiąza „reke”; karnego wykorzystuje Lange.

### Pierwszy bieg na przelaj.

#### Zwyciężył piotrkowianin Wieczorek.

Wczoraj w południe nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegiem na przelaj. Trasa wynosiła 3550 mtr., bieg rozpoczynał się i kończył w parku ŁKS.

Do biegu zgłoszonych było 1 wzięło w nich udział 23 zawodników z Łodzi, Piotrkowa i Pabjanice; ukończyło bieg 22 zawodników.

Zwycięzcą okazał się piotrkowianin Wieczorek z Koła Sportowego Młodzieży Szkolnej przy Sokole, który ukończył bieg w czasie 12 m. 39,6 sek., co przy rozmokłym terenie można uważać za czas zupełnie dobry.

powiększając wynik do 3:1.

Wypadki GMS likwiduje obrona czerwonych, a częściej jeszcze przytomny bramkarz.

Czwarty bardzo efektywny punkt uzyskuje brawurowo Feja, a platy i ostatni jest dziełem Langego.

Gra, jak już zaznaczyliśmy na wstępie nie stała na wysokim poziomie.

Warto zaznaczyć, iż GMS prawie że bez treningu potrafiło dzielnie i skutecznie przeciwstawić się rufywie czerwonych.

W drużynie ŁKS dobrze spisywali się Lange, Miller, Otto, Gołacki i Sobociński. W GMS-ie dobrze wywiązał się ze swego zadania bramkarz Karolezyk, bożna pomoc i łącznicy.

2) Jakóbczak (Kruszender, Pabjanice), 80 mtr. za pierwszym.

3) Berłowski (Widzew), bił na osiastych dwóch metrach zianego biegacza Ulmana.

4) Ulman (Union).

5) Lewandowski (Kruszender).

6) Kupka (Kruszender).

Wśród zwycięzców widać brak zawodników ŁKS, ale jak się później okazało, kilku poważniejszych biegaczy tego klubu nie wzięło w biegu udziału.

Komisję sędziowską tworzyli pp. Lindner na mecie, Bayer, Stark przy starcie, Kordasz, Nowak i Szumlewski przy mierzeniu czasu.

### Ł. T. S. G. --- Sokół (Zgierz) 5:2 (3:1).

#### Mecz ligowy na prowincji.

W dniu wczorajszym odbyła się inauguracja sezonu piłkarskiego przy udziale klubów ligowych ŁTSG i Sokola. Za wody te wzbudziły duże zainteresowanie o czym świadczyła obecność kilkuset widzów.

Gra rozpoczyna się z miejsca żywo, przyczem uwidacznia się znaczna przewaga łodzian, którzy w równych mniejszej odstępach czasu uzyskują pięć punktów.

Sokół przeprowadzają rzadkie ale groźne wypadki co pozwala im na uzyskanie dwóch punktów. Zgierzanie występowali w składzie nieco osłabionym. W przebiegu gry znać było wyczerpanie, a graczy co należy wytłumaczyć długim wypoczynkiem zimowym.

Zawody prowadził p. Binke.

### Union --- Burza (Pabjanice) 3:3 (1:2).

#### Niski poziom gry.

W Pabjanicach sezon piłkarski rozpoczęła Burza angażując do zawodów Union łódzki.

Gra stała na niskim poziomie z powodu wyczerpania się piłkarzy. Burza pabjanicka na swoim boisku jest groźną dla każdego przeciwnika, to też Union z ledwością potrafił uzyskać wynik remisowy.

Dla Unionu dwa punkty uzyskał Izrael i jeden — Finke.

Zawody prowadził p. Bira.

### Ł. O. Z. P. N. radzi dalej...

#### Wymarzone i nieoczekiwane promocje dla najmłodszych.

Wczoraj o godz. 11-tej rano w lokalu Union odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ŁOZPN, na którym prócz sprawozdania delegatów z Krakowa odbyły się liczne promocje wegetujących klubów oraz uzupełnienie w łonie władz okręgowych.

Na 36 klubów w Okręgu przybyło na Zebranie zaledwie 12 co pozwoliło prezesowi ŁOZPN, już na wstępie obrad zaznaczyć, iż „zebranie chybiło celu”.

Prócz przedstawicieli WKS-u, Union-u i Widzewa jako klubów A-klasowych, zebrali się delegaci C-klasowych klubów z Łodzi i prowincji.

Przebieg obrad Walnego Zgromadze-

nia PZPN-u w Krakowie, znany zresztą już wszystkim, opisał spokojnie kpt. Zablocki.

Jedyny ratunek dla klubów wiernych PZPN-owi widzi p. prezes w ścisłej współpracy i szybkiemu wypowiedzeniu się przedstawicieli w tym czy innym kierunku. Sprawozdanie powyższe uzupełnił przedstawiciel Widzewa p. Malinowski, podkreślając mocno rewolucyjne zamierzenia ligowców, którzy w liczbie 14 klubów chcą przeciwstawić się 502 klubom zrzeszonych przy PZPN. (obecnie jest ich znacznie mniej). W dalszym ciągu wyjaśnia p. M. zebraniem jakie straty poniosą kluby przyłączające się do ligowców, nie mówiąc nie o tem jakie korzyści czerpać mogłyby te kluby przy PZPN-ie.

O fakcie dezorganizacji w PZPN., mo że posłużyć list odczytany przez p. kpt. Zablockiego, w którym PZPN. rozkazuje wstrzymanie rozgrywek mistrzowskich w okręgach.

Dyskusji na temat Ligi nie było bo nikt nie umiał w tej sprawie się wypowiedzieć.

Najważniejszą częścią obrad było promowanie klubów, do grona starszych.

Klasę A, mimo polecenia PZPN. aby wypełnić ją do ośmiu, powiększono tylko o dwa kluby t. j. do sześciu, ponieważ nie było odpowiednich kandydatów.

Obecnie klasę A. stanowią będą: WKS., Widzew, Union, Siła, Szturm, Proсна i Kallsz. Jaka pociecha kl. A. będzie miała z Prosną to się przekonają ci co ją promowali.

Do klasy B. było 11 kandydujących, wybrano zaś 9, pozostawiając jednego przedstawiciela kl. C. w Łodzi — Hasmonie i w Krakowie — żydowski klub gimn. sportowy.

Reszta przeszła gremjalnie do klasy B., a więc: Burza, Rudzkie Tow. Sport., Pogoń, Rapid, Samson, Orle, Kadima, Bar-Kochba i Concordja.



Sigurd Pattarsson, pochodzący z wysp Far-Oer podróżnik przeszedł dotychczas 40 000 kilometrów pieszo.

## Tylko wspólne wysiłki mogą dźwignąć drobne kupiectwo z upadku.

Wśród licznych kwestyj ogólnego kryzysu jedną z najżywniejszych jest sprawa drobnego kupiectwa.

Przed wojną drobne kupiectwo na obszarze b. Kongresówki nie było prawie wcale zorganizowane. Dopiero z wybuchem wojny wszechświatowej, gdy zrodziła się idea etatyzacji handlu, kupiectwo, widząc się zagrożone w podstawach swojego bytu, poczęło się organizować żywiołowo.

Jeszcze w pierwszych latach niepodległości naszej ruch ten trwał, lecz niestety w miarę powrotu do coraz normalniejszych stosunków ekonomicznych słabł. — Coraz większa łatwość otrzymania towaru, pozornie zmniejszająca realne korzyści należenia do organizacji, rozsprzęgała ducha organizacyjnego.

Wobec powagi obecnej chwili i nader ciężkich warunków ekonomicznych dla całego kupiectwa polskiego, szczególnie drobne kupiectwo polskie winno się mieć na baczności i stanąć na straży swoich najżywniejszych interesów, t. j. ochrony warsztatów pracy, w tym też celu winno otoczyć jaknajtroskliwszą opieką najstarszą swoją zawodową placówkę Związek Drobnych Kupców Chrześcijan w Warszawie i stanąć jak jeden mąż pod jego sztandarem, na którym są już piękne i szczerne czyny tegoż kupiectwa zaznaczone.

Organizacja ta winna skupić cały ogół drobnego kupiectwa sklepowego, druga zaś organizacja „W Jedności Siła” winna skupić drobne kupiectwo targowe. — Te dwie organizacje winny być wyrazicielkami opinii i reprezentacją ogółu polskiego kupiectwa drobnego, a przez należenie do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wejść w kontakt z pozostałymi zrzeszeniami Rzeczypospolitej i w ten sposób zyskując na sile i powadze skutecznie będą mogły bronić interesów nietylko drobnego kupiectwa, ale całego kupiectwa i rzemiosła, gdyż wszystkie te kategorie handlu i rzemiosła są ściśle z sobą związane.

## Reforma gospodarstwa domowego.

### Zakładanie wielkich przedsiębiorstw kulinarnych.

Współpracownik paryskiego instytutu Pasteur'a proponuje radykalną reformę gospodarstwa domowego,

opartą na amerykańskim systemie „racjonalizacji” życia. Plan jego polega na zakładaniu w miastach

wielkich przedsiębiorstw kulinarnych, znajdujących się pod kierownictwem wykwalifikowanych kuchmistrzów. Każda rodzina zamawiałaby sobie tam swoje codzienne pożywienie, dostarczane do domów w określonych porach, przyczem po trawie, dzięki „thermosowym mienażkom” posiadałyby odpowiednią temperaturę.

System ten uprościłby znacznie gospodarstwo domowe, oszczędziłby wiele czasu, pracy i nawet pieniędzy.

**KLISZE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji  
RYSUNKI, projekty reklamowe  
i wydawnicze wykonywane

**R. BORKENHAGEN**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, T. 72

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa**  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radiofoniczne.

**WYSTAWA GALEERIA MIEJSKA**  
(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI**  
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. „wyjątkiem świąt i piątków.”

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia 9 wieczór.  
pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 6

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Czerwony Blazen**  
Dziś przedstawienie o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apolo” — „Złodziej z Bagdadu”**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Casino” — „Ofiara przemocy”**  
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

**„Corso” — Cyrk Bellego**  
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

**„Czary” — Szatańska afera**  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

**„Dom Ludowy” — Kiedy męzatka jest żoną**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

**„Grand-Kino” — I. Żywa maska II. „Rodzina wrzątek!”**

**„Imperiał” — „Stienka Riazin.**

**„Luna” — „Djabelski cyrk**  
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Nowości” — Pat i Patachon w filmie „Zięciowie w opałach”.**

**„Odeon” — Cyrk Bellego**

**„Reduta” — „Ostatni uśmiech”**  
Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa” — „Precz z aktorkami”**  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Małżeństwo grobem miłości.  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Teatr Miejski — Nieczynny.**

**Teatr Popularny. — „Pamiętniki szatana”**  
Początek o godz. 8.15.

## TEATR POPULARNY. (Ogrodowa 18).

Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych od 40 do 80 groszy. Niewątpliwie tak, jak i dotychczasowe przedstawienia dla zrzeszeń — i dzisiejszy spektakl zapełni widownię teatru po brzegi.

Jutro i dni następujących sensacja sezonu: tajemnicze „Pamiętniki szatana” z pp. Bronowska, Brandtówna, Niemirzanka, Brzozowska, Dębiczem Puchalskim, Bolkowskim, Góreckim i Skorastńskim w rolach głównych.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj Teatr miejski nieczynny z powodu strajku personelu technicznego.

## Wiec pracowników bankowych.

Wiec pracowników bankowych odbędzie się w dniu 16 m. b. o godz. 7.30 wieczorem, celem zapoznania pracowników bankowych z akcją wszczętą przez rząd główny, zmierzającą do uregulowania plac w bankach, która obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską.

Związek Zaw. Prac. Bankowych Rzeczypospolitej Polsk. - Oddział w Łodzi

## Pantomina plastyczna.

Łódź zobaczy niebawem po raz pierwszy pantomimę plastyczną, wystawioną przez p. Zenobję Janczewską dnia 27 marca w Teatrze Miejskim, pod tytułem „W krainie baśni”. Pantomima ta w czterech aktach oparta jest na romantycznej muzyce Szumana i Schuberta.

W wykonaniu przyjmie udział zespół taneczny, uczennice Szkoły Plastyki i Tańców Rytmicznych (dorosłe i dzieci) i p. Zenobia Janczewska.

Temu wielec interesującemu przedstawieniu wóżyć należy nadzwyczajne powodzenie.

Bilety będą wkrótce sprzedawane w księgarni p. Fiszera.



Król hiszpański Alfons został mianowany „honorowym maklerem” giełdy madryckiej. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie jego „kolegów” w lokalu giełdy.

## Delegaci Łodzi na Ogólny Zjazd kupców winno-kolonjalnych.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i zjazd kupców winno-kolonjalnych pp. Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi Gustawa Ignatowicza, Władysława Helniaka, Artura Zielke i Teofila Zielonkę.

## Śmierć pary żebraczej w stogu siana. Trupy leżały od dłuższego czasu.

Z Nowego Miasta donoszą: Przed kilku dniami znaleziono w pobliżu cegielni p. Kirscha w kupie siana dwa trupy.

Pierwszy spostrzegł je zatrudniony w tej cegielni robotnik Łożyński. Zawiadomiona o wypadku policja stwierdziła, iż chodzi tu o małżonków Hinkelmanów, że braków, którzy w wieczór sylwestrowy opuścili swoje mieszkanie w mieście i od tego czasu

zginęli bez wieści.

Widoczne jest, iż — jak zwykle podczas swej żebraczej tułaczki — zamierzali oni przenoćwać w kupie siana, gdzie jednak ostry mróz ich usmiercił.

Zwłoki znajdowały się w stanie silnego rozkładu, zatem musiały już tam leżeć dłuższy czas. Hinkelman liczył lat 70, a jego żona lat 55.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.

**„OLLA” PREZERWATYWY**

OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**Matki!**

Zadajcie w aptekach i składach apt. higienicznej przysypki dla dzieci

**„Puder Dzidzi” (z kogutkiem)**

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

**Pudełko 60 gr.**

**NASIONA**

pierwszej jakości, rolne traw, drzew tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze) polecają składy

**L. JASIŃSKIEGO,**

prowadzone od 1870 r.

w ŁECZYCY, ul. Poznańska 30. i w ŁODZI, ul. Andrzeja nr. 10.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

**Dr. EKKERT Rózaner**

Killiańskiego 143

„ przy Głównej : choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1 1/2 od godz. 6 1/2 — 8 1/2

**Dr. Choroby skórne, weneryczne, Leczenie sztucznem słońcem górskim.**

NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10, i od 5-8.

**Łóżka metalowe materace, wózki, łóżecka i krzesła dzieciinne, rowerki**

Na dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych daje

**„Palma”**

Narutowicza 36.

**Najpocząwszy Ból głowy**

usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

zadac tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

**Lek. Dent. A Krenicka**

przyjmuje w Lecznicy na WÓLCE od 9-2 pp codziennie tel. 409

**ODMROŻENIE**

Masę (z kogutkiem) „Mrozol” łączy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się nłkończyn.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Dr. STUPEL H. LUBICZ**

Szkołna 12.

Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 wiecz.

**Dr. Cegielniana 43. — tel. 41-32. —**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8-10 od 5-8 popoł.

**DR. MED. PRYBULSKI**

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.

Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

**Dr. M. Glazer**

Zielona 6. TEL. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**kuszerka I. Olszewska**

przyjmuje zamówienia. — Dla niezamożnych ustępowo, Piotrkowska L. 118, m. 9.

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt” Narwrot 15 i p. 765.

Przyjmę pana na mieszkanie Sienkiewicza 32, m. 1. 134

potrzebna prasowaczka samotna mająca chemiczne ul. 6-go Sierpnia 46

Tanio na wyplatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście

**FUCHS**

Piotrkowsk nr. 50. — Telefon 21-36.

**FUCHS** przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.

**LECZNICA dla przychodzących chorych, gabinet dentygiczny i Instytut Roentgenowski**

(Diagnostyka, terapia powierzchniowa i lekko-głęboka) przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33

Lampa kwarcowa. Dżiatermie. Szczepienie ochronne. Analizy. Przyjmują lekarze:

Dr. GOLDSTEIN-POLAK  
Dr. JUSTMAN  
Dr. M. KANTOR  
Dr. PAPIERNY  
Dr. RAKOWSKI  
Dr. ROZENCWAJG  
Dr. RÓZANER  
Dr. WAJNBERG  
Dr. STUPEL

Lekarz dentysta GRODZIENCZYK N. ROSES

Lecznica czynna cały dzień.

**Fabryka Łuster i Mikroskopów J. Candryk**

Łódź, Główna 11, Bija Piotrkowska 255

poleca:

trama, tuszety, lustra wiszące w dowolnych rozmiarach. — Niklowanie wszelkich części samochodowych, dentygicznych, chirurgicznych — frizerskich i t. p.

Własna wytwórnia ram. UWAGA: Sprzedaż na 4 miesięczne splaty.

**Dr. med. Niewiażski**

Sienkiewicza 34

Choroby skórne i weneryczne.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

**Dr. med. P. BRAUN powrócił.**

Południowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	—	—	—	—
Za tekstem	4	—	—	—
Nekrologi	25	—	—	—
Komunikaty	25	—	—	—
Zwyczajne	6	—	—	—

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.